

Literackie obrazy socjalistycznej Warszawy i frankistowskiego Madrytu w perspektywie geopoetyki i komparatystyki. Przykład powieści *Zły* Leopolda Tyrmanda i *Ul* Camilo José Celi

Maria Rombel

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-8690-3416

Literary Portrayals of the Socialist Warsaw and Francoist Madrid in the Light of Geopoetics and Comparative Studies. The Case of the Novels *The Man with the White Eyes* by Leopold Tyrmand and *The Hive* by Camilo José Cela

Abstract: The paper aims to juxtapose the literary portrayals of the socialist Warsaw and Francoist Madrid depicted in two postwar novels: *The Man with the White Eyes* by Leopold Tyrmand and *The Hive* by Camilo José Cela¹, respectively. The starting point for the considerations is geopoetics and, more precisely, the concept of the sensory and emotive topographies. It is intended to demonstrate that the approach in question provides the tools adequate to analyse the configuration of Warsaw's and Madrid's urban spaces portrayed in Polish novels from the Polish People's Republic period and Spanish novels from the Francoism period. The comparative approach, in turn, enables the juxtaposing of the research objects and gathering of the data useful for the purposes of Polish-Spanish intercultural studies, such as intercultural communication studies.

Key words: Warsaw, Madrid, postwar novel, geopoetics, comparative studies, configuration of urban space, Polish People's Republic, socialism, Francoism, sensory and emotive topographies/geographies

Słowa kluczowe: Warszawa, Madryt, powieść powojenna, geopoetyka, komparatystyka, konfiguracja przestrzeni miejskiej, PRL, socjalizm, frankizm, topografie/geografie sensoryczno-emotywne

¹ Angielskie tłumaczenia tytułów powieści Tyrmanda i Celi zostały podane odpowiednio według: L. Tyrmand, *The Man with the White Eyes*, przeł. D. J. Welsh, Nowy Jork 1959; C. J. Cela, *The Hive*, przeł. J. M. Cohen w konsultacji z A. Bareą, Nowy Jork 1953.

Przedmiotem artykułu jest analiza porównawcza literackich obrazów socjalistycznej Warszawy i frankistowskiego Madrytu na przykładzie powieści *Zły* Leopolda Tyrmanda i *Ul* (hiszp. *La colmena*²) Camilo José Celi. Zestawienie obydwu miast jest zasadne w świetle dowiedzionych paralelizmów pomiędzy Polską i Hiszpanią³. Te położone na rubieżach dzisiejszej Unii Europejskiej kraje są tylko pozornie odległe, a w XX w. podzieliły analogiczny los. Polska stała się po II wojnie światowej zależnym od ZSRR państwem socjalistycznym⁴, natomiast po wojnie domowej w Hiszpanii swoje rządy rozpoczął reżim generała Franco. Pod względem ideologicznym reżim PRL⁵ i frankizm były skrajnie odmienne, ale obydwa ustroje miały początkowo charakter totalitarny. Punktem wyjścia moich rozważań czynię geopoetykę, a ściślej – koncepcję topografii sensorycznych i emotywnych postulowaną przez Elżbietę Rybicką. Zamierzam wykazać, że wskazana orientacja badawcza dostarcza narzędzi adekwatnych do analizy konfiguracji przestrzeni miejskiej socjalistycznej Warszawy i frankistowskiego Madrytu ukazanych w polskich powieściach okresu PRL i hiszpańskich powieściach okresu frankizmu. Natomiast komparatystyka umożliwia zestawienie wskazanych grup powieści i pozyskanie materiału badawczego dla polsko-hiszpańskich studiów międzykulturowych, w tym nad komunikacją interkulturową.

Podam najpierw kilka podstawowych informacji na temat analizowanych utworów i wyjaśnię krótko, dlaczego warto je zestawić. Z jednej strony *Zły* i *Ul* znacznie się różnią, przede wszystkim pod względem objętości i pochodzenia ich autorów. *Zły* jest przeszło dwa razy dłuższy od *Ula*, a Tyrmand był rdzennym warszawianinem. Cela wprawdzie długo mieszkał w Madrycie i bardzo dobrze go znał, ale urodził się i częściowo wychował w Galicji. Z drugiej strony powieści te łączy jednak wiele zbieżności, w szczególności zbliżony czas pierwszej publikacji, podobny kontekst powstania oraz analogiczna tematyka. Zarówno *Zły*, jak i *Ul* powstały w okresie powojennym⁶, tzn. w realiach, odpowiednio, socjalistycznej Polski i frankistowskiej Hiszpanii, przy czym pierwsze wydanie powieści polskiej ukazało się w 1955 r., a hiszpańskiej – w 1951 r.⁷ Ponadto analizowane utwory stanowią przykład

² Hiszpański oryginał powieści ukazał się w wielu wydaniach, m.in.: C. J. Cela, *La colmena*, Barcelona 2016.

³ Zob. J. Leleweł, *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, oprac. J. Kieniewicz, Warszawa 2006; *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XVIII*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2000; *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2002; *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004.

⁴ Potocznie określanym jako „komunistyczne”.

⁵ Zgodnie z przyjętym zwyczajem określenie „PRL” odnosi się tu dla uproszczenia do całego okresu tzw. „Polski Ludowej” (tj. lat 1945–1989).

⁶ Przymiotnik „powojenny” odnosi się tu do II wojny światowej w przypadku kontekstu polskiego i hiszpańskiej wojny domowej w przypadku hiszpańskiego.

⁷ Warto jednak zauważyć, że *Zły* ukazał się po raz pierwszy w PRL (jeszcze przed odwilżą polityczną), natomiast *Ul* – w Argentynie (za czasów Peróna).

powieści miejskich⁸, gdyż w całości poświęcone są miastom⁹, a co więcej – dwóm europejskim stolicom, socjalistycznej¹⁰ i frankistowskiej (pomimo oczywistych odmienności miasta te na danym etapie dziejowym cechują pewne podobieństwa). Akcja *Złego* rozgrywa się w 1954 r. w Warszawie, natomiast *Ula* – w 1942 r. w Madrycie. Jako powieści miejskie obydwa utwory są też emblematyczne dla swego czasu i miejsca. Słuszne jest zatem stwierdzenie, że powieści *Zły* i *Ul* są porównywalne.

Przejdę teraz do krótkiego omówienia geopoetyki i komparatystyki jako orientacji badawczych, skupiając się przede wszystkim na postulowanej przez Elżbietę Rybicką w ramach pierwszej z nich koncepcji topografii sensorycznych i emotywnych. Rybicka¹¹ definiuje geopoetykę jako orientację interdyscyplinarną, kompleksowo (aczkolwiek niecałościowo) badającą zależności pomiędzy twórczością literacką i związanymi z nią praktykami kulturowymi a przestrzenią geograficzną¹², co określa mianem „topoanalizy kulturowej”. Wychodzi przy tym jednak z założenia, że przedmiotem geopoetyki powinno być nie tylko badanie literackich odwzorowań przestrzeni geograficznej, ale również tworzenie metodologii badań literaturoznawczych na podstawie kategorii geopoetycznych¹³. Podstawowym zadaniem postulowanej przez Rybicką¹⁴, a inspirowanej dorobkiem innych badaczy, koncepcji topografii sensorycznych i emotywnych¹⁵ jest badanie tzw.

⁸ Jednocześnie *Zły* jest często określany jako połączenie kryminału, romansu i powieści obyczajowej, a *Ul* – jako tzw. powieść społeczna.

⁹ Akcja obydwu powieści rozgrywa się w znacznej mierze w przestrzeniach zewnętrznych miast, a liczne odwołania do rzeczywistych toponimów i wszechobecne, szczególnie w *Złym*, opisy miejsc czynią je realistycznymi i „mapowalnymi” (por. R. del Moral, *Madrid en la novela (1939–1975)*, Madryt 1998).

¹⁰ Określenie „socjalistyczna Warszawa” odnosi się tu do Warszawy okresu PRL, szczególnie zaś stalinizmu.

¹¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 118.

¹² Istotne jest przy tym nie to, w jakim stopniu twórczość literacka odzwierciedla rzeczywistość, ale to, w jaki sposób ją ukazuje. Badaczka w świetle geopoetyki rozpatruje też przestrzeń stricte miejską (zob. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski i R. Nycz, Kraków 2012, s. 471–490). Rybicka postuluje zgoła inne rozumienie przedmiotu badań geopoetyki niż to, które prezentuje Anna Kronenberg (zob. A. Kronenberg, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2015), definiująca ją jako badanie zależności pomiędzy twórczością literacką a środowiskiem naturalnym.

¹³ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

¹⁴ Tamże, s. 248–249, 269.

¹⁵ Topografie (lub geografie) sensoryczne i ematywne są obszarami badawczymi o charakterze transdyscyplinarnym, inspirowanymi geografią zmysłów Paula Rodawaya (zmysłowa percepcja w doświadczeniu przestrzeni i miejsc jako źródło informacji i znaczeń), antropologią zmysłów postulowaną przez środowisko Davida Howesa (percepcja zmysłowa jako zjawisko uwarunkowane kulturowo) oraz podejściem literaturoznawczym Magdaleny Rembowskiej-Pluciennik (sposoby przetwarzania przez literaturę kodów zmysłowych) (tamże, s. 247, 267).

„krajobrazów sensualnych” i „emocjonalnych”. Krajobrazy sensualne tworzone są przez bodźce wizualne, dźwiękowe, zapachowe, smakowe i dotykowe, które wysyła przestrzeń (przy czym wszystkie zmysły są aktywne jednocześnie, choć z różnym natężeniem¹⁶), natomiast krajobrazy emocjonalne – przez uczucia, które wzbudza¹⁷. Geopoetyka wpisuje się w szeroko rozumiane podejście humanistyczne do badań przestrzeni, również miejskiej, którego kwintesencją jest analiza przestrzennych doświadczeń człowieka, wykorzystująca opisy jego odczuć i wrażeń. Tego typu badania postulują też dyscypliny takie jak antropologia, socjologia i geografia humanistyczna miasta oraz kulturoznawstwo, w tym kulturowe studia miejskie, a nawet architektura i urbanistyka, z których dorobku geopoetyka może czerpać inspiracje¹⁸.

Podobnie komparatystyka, czyli tzw. studia porównawcze, definiowana jest przez badaczy jako orientacja o charakterze interdyscyplinarnym, a nawet jako swoista metateoria¹⁹. Jako taka w zasadzie nie wykorzystuje ona własnych narzędzi badawczych, czerpiąc z dokonań innych dyscyplin i bazując przede wszystkim na szeroko pojmowanym porównaniu jako metodzie badawczej. Podstawowym zadaniem komparatystyki jest ukazanie każdego z przedmiotów badania w nowym świetle – odkrycie nowych właściwości danego artefaktu bądź zjawiska poprzez opisanie go w zestawieniu z innym, analogicznym elementem. Toteż o sukcesie lub porażce analizy porównawczej może zdecydować odpowiednie dobranie przedmiotów badania. Jak to bowiem sformułował Stefan Kurowski²⁰ w swojej analizie porównawczej kilku europejskich stolic (w tym również Warszawy), porównywalność oznacza właśnie „[p]rzynależność do danej klasy przedmiotów [tudzież obiektów, zjawisk], posiadanie wspólnych cech”. Wobec tego istotne jest nie tyle to, jak zestawia się elementy, ile to, jakie elementy się zestawia, gdyż muszą być one przede wszystkim porównywalne. Obecnie w ramach literaturoznawstwa wyróżniane są zazwyczaj

¹⁶ Zjawisko to określane jest mianem polisensoryczności.

¹⁷ Tudzież bodźce wzrokowe, akustyczne (słuchowe), olfaktoryczne (węchowe) i taktylne. Topografie emotywnie za narzędzie poznania przyjmują emocje, tj. „emocjonalnie nacechowane opisy miejsc i obszarów geograficznych” (tamże, s. 269).

¹⁸ Zob. U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, przeł. E. Klekot, Kraków 2006; B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2009; D. Jędrzejczyk, *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa 2004; *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Warszawa 2014; K. Lynch, *Obraz miasta*, przeł. T. Jeleński, Kraków 2011; *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, red. B. Jałowiecki, Warszawa 2008; S. E. Rasmussen, *Odczuwanie architektury*, przeł. B. Gadomska, Kraków 2015; Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce. Perspektywa doświadczenia*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987; A. Wallis, *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977.

¹⁹ Zob. A. Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków 2013; *Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, red. E. Kasperski, E. Szczęsna, Kraków 2010.

²⁰ S. Kurowski, *Warszawa na tle stolic Europy*, Lublin 1987, s. 9.

dwa główne rodzaje komparatystyki: tradycyjna komparatystyka literacka (literaturoznawstwo porównawcze) i nowa komparatystyka kulturowa (zestawienie twórczości literackiej i innej dziedziny aktywności kulturowej)²¹. Niniejsze rozważania mają charakter analizy porównawczej o profilu literaturoznawczo-kulturoznawczym, gdyż zestawiają ze sobą nie tylko dzieła literackie pochodzące z dwóch różnych obszarów narodowo-kulturowych, ale też dzieła literackie i ich rzeczywiste pierwowzory. Wpisują się zatem w pole zainteresowań zarówno komparatystyki literackiej, jak i kulturowej.

Chciałabym teraz posłużyć się przykładem *Zlego* Leopolda Tyrmanda i *Ula* Camilo José Celi, aby wykazać, że geopoetyczna koncepcja topografii sensorycznych i emotywnych postulowana przez Rybicką dostarcza narzędzi adekwatnych do analizy konfiguracji przestrzeni miejskiej socjalistycznej Warszawy i frankistowskiego Madrytu ukazanych w polskich powieściach okresu PRL i hiszpańskich powieściach okresu frankizmu. *Zły* i *Ul* są powieściami miejskimi, a jako takie zawierają bogate i przekonujące opisy przestrzeni powojennej Warszawy i powojennego Madrytu, gdyż ich faktycznymi bohaterami są miasta. *Zły* ukazuje ówczesną Warszawę całościowo, tzn. opisuje większość jej dzielnic i wiele spośród jej peryferii, natomiast *Ul* skupia się głównie na różnych przestrzeniach szeroko pojmowanego centrum Madrytu i sąsiadujących z nim północno-wschodnich dzielnic. Wędrujący przez Warszawę i Madryt bohaterowie obydwu powieści (w przypadku *Ula* jest to przede wszystkim poeta Martín Marco) postrzegają miasta zmysłowo (w znacznej mierze wizualnie, ale też dźwiękowo, zapachowo, smakowo i dotykowo), a także odczuwają je emocjonalnie (uczuciowo). Poprzez przekazywane wrażenia zarówno narratorzy, jak i postaci fokalizują różne elementy przestrzeni (obiekty, kwartały, dzielnice itp.), nadając im mniejsze lub większe znaczenie sensoryczne i ematywne, i w ten sposób konfigurują otaczającą ich przestrzeń miejską. Fokalizację rozumiem tu jako charakteryzujące się mniejszym lub większym natężeniem uwidocznienie różnych elementów przestrzeni na tle miasta (tj. „zogniskowanie” na nich percepcji) poprzez opisy wysyłanych przez te elementy bodźców zmysłowych i uczuciowych. Bodźce te są postrzegane i odczuwane przez fokalizatora, czyli podmiot opisujący (narratora lub postaci).

Fokalizacja (lub jej brak) poszczególnych elementów przestrzeni powojennej Warszawy ukazanej w *Złym* ma w znacznej mierze charakter wizualny, uzupełniany przez elementy dźwiękowe, zapachowe, smakowe, dotykowe i emocjonalne. Odbudowująca się ze zniszczeń wojennych Warszawa zmieniała swoje architektoniczno-urbanistyczne oblicze, a planowe przekształcenia miały uczynić z niej miasto zdominowane przez Pałac Kultury i Nauki oraz architekturę socrealistyczną, taka koncepcja nowej stolicy

²¹ Zob. A. Hejmej, dz. cyt.; *Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne...*

została jednak tylko częściowo odzwierciedlona w *Złym*²². Godne uwagi jest przede wszystkim to, że Tyrmand dosłownie „odwraca się” od Pałacu Kultury, choć nieukończony jeszcze gmach góruje nad ukazaną w powieści stolicą²³. Jak zauważa sama Rybicka²⁴, analizując „mapy emocjonalne i sensualne” w twórczości pisarza, gdzie odnosi się również do *Złego*, PKiN został w nim „zmarginalizowany [...] na rzecz znikających uliczek Wielkiej, Chmielnej, Śliskiej [...]”. Pojawia się [...] zaledwie kilkakrotnie, zazwyczaj eufemizowany jako «kremowy wieżowiec»”. Badaczka dodaje, że taki opis gmachu uwarunkowany jest przede wszystkim emocjonalnie, w szczególności zaś sentymentalnie²⁵. Mimo że Pałac wraz z placem Defilad faktycznie pojawia się w powieści stosunkowo rzadko, to i tak miejsce to zostało dość dobrze opisane:

Ta Warszawa, Warszawa tego narożnika, Warszawa „Krysienki” [kawiarenki], znikala w oczach, w jej miejsce narastała nowa Warszawa. Kuba spoglądał długo i z zainteresowaniem na kremowy, ogromny obelisk Pałacu Kultury [...] po czym przeniósł wzrok na rozgardiasz rozkopów, zwałów cegły, piasku, desek, rur żelaznych i betonowych, pustaków, na bataliony kompresorów, betoniarek, sprzęzarek, buldożerów, walców parowych, dźwigów, wywrotek, młotów pneumatycznych, samochodów ciężarowych, które piętrzyły się u stóp wieżowca: z tego chaosu wadółów i usypisk, z tego krajobrazu zamieszania i nieporządku miał się z czasem wyłonić największy plac w Europie. [...] Pojmował doskonale uczucia Kolanki, umawiającego się w „Krysience”. [...] Od tego czasu [1946 r.] upłynęło osiem lat, w czasie których powróciła na Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i Stare Miasto dawna świetność Warszawy, stężalo wielkomiejskie śródmieście w cembrowinie MDM-u i wyrósł ten oto kremowy gigant. Jeszcze pięć lat temu parterowe, dziwaczne, ciasne i pomysłowe lepianki Marszałkowskiej drażniły, wywoływały gorycz tymczasowości [...]. Dziś wobec biejącego w środku miasta masywu o kolumnach wysokości czynszowej kamienicy, wschodnie narożniki Alei Jerozolimskich – parterowe, tymczasowe, zatłoczone brzydkimi, prymitywnymi sklepami – już nie drażnią. Budzą ciepły sentyment [...]»²⁶.

²² Tę i inne kwestie ściśle związane z poruszaną tu problematyką, szczególnie zagadnienie tzw. „centryczności” Warszawy i Madrytu ukazanych w *Złym* i *Ulu*, omawiam w innym artykule (zob. M. Rombel, „Centryczność” Warszawy i Madrytu w powieściach *Zły Leopolda Tyrmanda* i *Ul Camilo José Celi. Kontakty czy kontrasty?*, w: *Zbliżenia 5: Językoznawstwo – Literaturoznawstwo – Translatologia*, red. A. Stolarczyk-Gembiak, M. Trojszczak, M. Woźnicka, Konin 2019, s. 231–242, o czym informują stosowne przypisy. Wskazany artykuł jest źródłem części podanych tu przykładów i wykorzystuje niektóre z cytowanych tu fragmentów powieści.

²³ Tamże.

²⁴ E. Rybicka, *Atmosfera – mapy emocjonalne i sensualne w twórczości Leopolda Tyrmanda*, w: *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda*, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Warszawa 2015, s. 87; zob. też tamże, s. 72–91; por. J. Jarzębski, *Zniszczenie centrum*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, 4 (57), s. 61–73; K. Sobczak, *Coś się nie zgadza. Problemy z miejscem i czasem w powieści Leopolda Tyrmanda Zły*, w: *Nie-miejsca. Teorie spacjealne we współczesnych praktykach interpretacyjnych*, red. K. Szalewska we współpracy z Kołem Teoretyków Literatury Uniwersytetu Gdańskiego, Sopot 2014, s. 135–145; M. Zielińska, *Warszawa – dziwne miasto*, Warszawa 1995.

²⁵ E. Rybicka, dz. cyt.; por. M. Madurowicz, *Tekst warszawski literatury Tyrmanda*, w: *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda*, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Warszawa 2015, s. 92–119.

²⁶ L. Tyrmand, *Zły*, Warszawa 1990, s. 104.

Istotnym elementem nie jest tu jednak sama częstotliwość odniesień do gmachu, ale charakter jego opisów²⁷.

Opisy Pałacu Kultury i Nauki oparte są przede wszystkim na bodźcach wizualnych i emocjonalnych. Biorąc pod uwagę bodźce wizualne, to PKiN dominuje w przytoczonym powyżej opisie Warszawy, ale emocjonalnie opis ten jednoznacznie się od niego dystansuje na rzecz niewyeksponowanych wizualnie, tj. pozbawionych szczególnie wysokiej zabudowy, ośrodków miejskiego życia. Paradoksalnie, wyjątkowe znaczenie emocjonalne przypisane zostało tzw. „parterowej Marszałkowskiej”, a także Marszałkowskiej odbudowanej, pełnej „światła i neonów”²⁸, która w obydwu przypadkach stanowi wizualne zaprzeczenie Pałacu. PKiN bowiem nie tylko tonie w ciszy, ale w dodatku świeci światłem cudzym, przyćmionym, gdyż zaledwie odbija „niebieskawo światła wieczoru swą kremową okładziną”²⁹. Warszawski tłum tłoczy się i skupia właśnie wokół skrzyżowania Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej, a także w okolicach stacji kolejowej „Śródmieście”, co nie ma jednak bezpośredniego związku z pobliskim wprawdzie PKiN. Ponadto gmach nie ma swojego zapachu, smaku ani namacalnej faktury, o ile nie brać pod uwagę bijącego z jego opisów chłodu, w przeciwieństwie do ciepła, które emanuje z opisów obiektów przedwojennych. Natomiast otaczający go plac, który przytłacza swoim bezmiarem, nie wydaje żadnych dźwięków poza warkotem bezdusznych maszyn ani żadnych zapachów, nie licząc woni wznoszonych przez nie tumanów pyłu i kurzu. Ta nienaturalna dla centrum wielkiego miasta cisza, a wręcz martwota, została przez Tyrmanda zestawiona i skontrastowana z żywotnością, zgiełkiem i kameralną przytulnością ruin³⁰. Przykładem są okolice ulicy Chmielnej:

Ulica, przy której znajduje się kino „Atlantic”, leży w samym sercu Warszawy: od zachodu wpada na największy plac w Europie jak rzeka do ogromnego jeziora. Jest to ulica dość wąska, ale za to brudna, zakurzona i brzydka, bardzo odpychająca, ożywiona i ciekawa. W czasie zmagania wojennych została niezbyt mocno poharatana, a ponieważ nikt nie liczył się z możliwością jej rekonstrukcji, przeto przez dziesięć lat pozostawała w takim samym mniej więcej stanie jak zaraz po powstaniu. Życie kłębiło się tu i wrzało na uprzątniętych gruzach, w potrzaskanych kamienicach, w prowizorycznie odremontowanych mieszkaniach, w oczyszczonych ze zniszczeń podwórkach i klatkach schodowych. Zewsząd napierała ofensywa odbudowy [...]. Ta zaś ulica, zwłaszcza jej odcinek pomiędzy Bracką i Marszałkowską, nie zmieniła się, [...] życie – zwykłe, codzienne życie [...] tętniło tu wyraźniej niż gdziekolwiek³¹.

Jerzy Jarzębski³² pisze wręcz, że ręka Tyrmanda ożywa, kiedy opisuje miejsca przypominające jeszcze dawną Warszawę: „Pióro autora ożywia się za to przy opisie warszawskich bazarów, zajmujących w tamtych latach partery i podwórza zrujnowanych kamienic w samym centrum miasta”.

²⁷ M. Rombel, dz. cyt.

²⁸ L. Tyrmand, dz. cyt., s. 82.

²⁹ Tamże, s. 542.

³⁰ M. Rombel, dz. cyt.

³¹ L. Tyrmand, dz. cyt., s. 203.

³² J. Jarzębski, dz. cyt., s. 66.

Powracający wielokrotnie w utworze Trakt Królewski ze Starym Miastem, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i placem Trzech Krzyży po prostu tętni życiem, podobnie jak liczne miejsca spotkań, w tym przed- i powojenne restauracje, bary, kawiarnie i kluby nocne (takie jak „Kameralna”), domy towarowe, hale targowe i bazy (np. Centralny Dom Towarowy, czyli tzw. „CeDeT”, hala Koszyki czy bazar Różyckiego, powszechnie znany jako Różyc), zatłoczone przystanki komunikacji miejskiej i podmiejskiej czy obiekty sportowe. Co ciekawe, zarówno Stare Miasto, jak i Krakowskie Przedmieście oraz Nowy Świat stanowią nie tylko część Traktu Królewskiego, ale są uznawane za kolejne centra rozwijającej i powiększającej się na przestrzeni wieków stolicy, podobnie jak Aleje Jerozolimskie i Marszałkowska³³. Choć opisane w *Złym warszawskie dzielnice „[i]naczej wyglądają we dnie, a inaczej w nocy”, choć „[i]nne w dzień, a inne w nocy są w nich szmery i odgłosy, wonie i nastroje”, to legendarna „Kameralna” bawi się i tryska energią do późna w nocy, a zabawie towarzyszą nie tylko głośne, zapamiętałe rozmowy, ale też tańce, muzyka i śpiew, wykonywane zbiorowo i łączące bywalców lokalu:*

Orkiestra rozpoczęła „Walczyka Warszawy”, parkiet wypełnił się rozedrganą masą ludzką, Marta i Halski wcisnęli się w środek. O tańczeniu nie było mowy, było to co najwyżej rytmiczne kołysanie się w miejscu wśród roześmianych, spoconych twarzy, przekrzywionych krawatów, rozrzuconych fryzur. Za to zabawa zbliżała się do punktu kulminacyjnego. Orkiestra, nie przestając grać, przeszła na melodię „Na prawo most, na lewo most” i wszyscy, czując przemożny przyływ lokalnego patriotyzmu, zaczęli śpiewać, nucić, krzyczeć. – Co za miasto! – westchnął Halski. – Uciążliwe, ale jakie kochane...³⁴

Równie żywe są także inne, niekiedy prowizorycznie zaadaptowane miejsca spotkań, takie jak warszawskie lodowiska, w tym świeżo wzniesiona, niewykończona jeszcze hala Torwar:

W Warszawie łapie się życie na gorąco. Prężność tego miasta zdumiewa, w pewnych wypadkach demoluje, w innych jest uciążliwa i dezorganizująca, jeszcze w innych uszczęśliwia swą dynamiką i każe optymistycznie wierzyć w przyszłość. W Warszawie nawet lodowisko chwytą się na gorąco, jeszcze nie ostygłe z prac przygotowawczych, jeszcze nie dopieczone, prosto z rąk robotników i techników. Cóż z tego, że nie ma trybun, że bandy toru są prowizoryczne, a szatnie z dykty i tektury? Jest lód, wiszą nisko lampy, rozlega się walc „Łyżwiarze”, jest więc i młodzież. Tłumy młodzieży [...]. Jest radość, krzyk, śmiech, są gwizdy, awantury, gonitwy, przechwałki, flirty, popisy, sprzeczki. Otwarte zostało nowe sztuczne lodowisko – a więc jesteśmy i my, łyżwiarze, i jest nas mnóstwo! Specjalne urządzenia jeszcze nie są gotowe, jeszcze się je wykańcza, to dopiero początek robót – nie szkodzi, to nic nie przeszkadza, wykończy się, a my się tymczasem poślizgamy! Skończył się walc „Łyżwiarze”, dawać „Róże południa”! Od niepamiętnych lat te dwa walce stanowią o warszawskiej ślizgawce, są jej hymnem. Strzećcie się nie mieć tych płyt na nowym lodowisku!...³⁵

Fokalizacja dźwiękowa nadaje opisywanym miejscom charakter lokalnych centrów warszawskiego życia.

³³ Zob. A. Wallis, *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, Warszawa 1979.

³⁴ L. Tyrmand, dz. cyt., s. 90, 221.

³⁵ Tamże, s. 24–25.

Podobnych przykładów ukazujących poszczególne rodzaje focalizacji jest w powieści Tyrmanda mnóstwo, przy czym focalizacja może wyrażać zarówno wrażenia pozytywne, jak i na pozór pejoratywne, a stosunek focalizatora do przedmiotu opisu bywa nostalgiczny w obydwu przypadkach. Wprawdzie już na pierwszej stronie utworu plac Trzech Krzyży „[tonie] w błocie, w migotliwym, mętym świetle rozchybotanych wysoko lamp, otulonych brudnym welonem słoty”³⁶, a ocalałe z pożogi wojennej kamienice częstokroć ukazywane są w nim jako odrapane, brudne i ponure, opisy te nie powinny być jednak rozpatrywane jako strictly negatywne. Jak bowiem wynika z cytowanych wcześniej fragmentów, pozornie zdegradowane elementy warszawskiej zabudowy i – szerzej – przestrzeni stają się w powieści synonimem trwałości i ciągłości życia, natomiast pozornie uciążliwe zjawiska pogodowe – obiektami tęsknoty. Ich powieściowe opisy charakteryzuje silna, idealizująca wręcz nostalgia, przez pryzmat której sympatia do opadów śniegu, który nigdzie na świecie „nie ma tak krańcowych humorów jak w Warszawie [...], ale też nigdzie nie pada z takim wdziękiem jak w tym mieście”, staje się jeszcze bardziej pozytywna, a niechęć do „brudnego, dręczącego” błota (skutku ubocznego tych opadów), w które śnieg „nigdzie nie potrafi [zmieniać się] tak szybko i tak beznadziejnie”³⁷, mniej negatywna. Jak słusznie zauważa Mikołaj Madurowicz³⁸, uwrażliwienie Tyrmanda na Warszawę ma wiele twarzy, co sam pisarz wyraża wprost w jednym z powyższych cytatów, ukazującym roztańczoną „Kameralną”, poprzez postać Halskiego³⁹.

Warszawskie lokale gastronomiczne są nie tylko gwarne, ruchliwe i ożywione, ale mają też swoje zapachy i smaki, mniej lub bardziej wyrafinowane. Na przykład, narożna kawiarnia hotelu „Bristol” przy ulicy Karowej „pachnie pysznym, wiedeńskim sernikiem”, a parówkowy bar na MDM – „kapustą i sosami”, natomiast znajdujący się na rogu ulic Żelaznej i Krochmalnej bar „Słodczyk”, tj. lokalna spelunka, wydziela „opary” i „odory”⁴⁰. Na praskim „Różyca” panuje zgiełk – słychać tam charakterystyczne intonacje i gwarę bazarową, w tym uprawianą przez sprzedawczynię „pyskówkę”, tzn. właściwy dla tego bazaru sposób targowania się:

Przy sąsiednim stojaku z marynarkami jakiś bardzo młody człowiek, chudy i o ogromnym nosie, targował się zajadle o gabardynową marynarkę kawowego koloru. – Za ten łach? – miotał się – za tę szmatę chce pani cztery z dwójką? – Sprzedawczyni uniosła w górę brwi, co nadało jej szerokiej, spoconej twarzy wyraz bolesnego rozmodlenia. – Już – powiedziała zabierając

³⁶ Tamże, s. 9.

³⁷ Tamże, s. 55–56.

³⁸ M. Madurowicz, dz. cyt., s. 114.

³⁹ Jednoznacznie pozytywne opisy warszawskich obszarów miejskich odbudowanych po wojnie w stylach sprzed 1850 r. i nacechowane współczującym, a nawet niechętnym dystansem wzmianki o kamienicach czynszowych (raczej zaś nie wprost mieszczańskich, niezależnie od dawnej rangi danego budynku) niewątpliwie uzasadnia towarzysząca powstawaniu *Złego* sytuacja polityczna.

⁴⁰ L. Tyrmand, dz. cyt., s. 66, 81, 223.

marynarkę z rąk młodzieńca – nie ma o czym mówić. Nie sprzeda się, nie kupi się, rozejdziemy się, nie zrobi się interesu, do widzenia. I nie cztery z dwójką, tylko czterysta osiemdziesiąt, o! – Cztery z czwórką to moja ostatnia cena! – krzyknął dramatycznie młodzieniec, wyrwijając jej nagłym ruchem marynarkę z ramion; błyskawicznie założył ją na siebie i jęknął: – Rękawy za krótkie, za ciasne w ramionach... Co ja robię. Ja zwariowałem! Za taki kaftanik czterysta czterdzieści! O, zgrozo! Po co ja się uparłem na ten śmieć? Popatrz, Janek, powiedz, jak ona leży, ten szajs? – zwrócił się do opartego o stojak kolegi, który w niedbalej pozie palił papierosa, lustrując marynarkę wzrokiem pełnym nie skrywanego obrzydzenia. Sprzedawczyni zręcznie zdarła marynarkę z ramion mierzącego. – Co pan brudzi, co pan dotyka! – powiedziała, otrzepując marynarkę jak po trędowatym. – Czterysta siedemdziesiąt, chce pan?⁴¹

Ponadto bazar ten emanuje swoistymi dla niego zapachami i smakami, m.in. wonią zjadanych przez wspomniane sprzedawczynie pyz z mięsem, a wszystko to odbywa się w malowniczej, ruchliwej scenerii zatłoczonego targowiska. Natomiast w dniu meczu reprezentacji Polski w piłce nożnej z Węgrami na stadion Legii przy ulicy Łazienkowskiej w zgiełku, kurzu i pyłe ciągną tłumy niestrudzonych warszawiaków: „gdyby wznieść się nad Warszawą i spojrzeć w dół, na kanały ulic i zbiorniki placów, już od samego rana można było z łatwością zauważyć nieustający ciąg szeregów ludzkich mrówek w jednym i tym samym kierunku”, tj. „ku południowo-wschodniemu krańcowi lewobrzeżnej Warszawy, gdzie zielenił się owal stadionu”⁴². To dzikie peryferie Warszawy, a nie docelowo nowoczesne i postępowe centrum, ożywają wraz z przypływem majowego ciepła. Temperatura opisu tych peryferii jest zdecydowanie wyższa niż w przypadku PKiN i może być klasyfikowana zarówno jako element topografii zmysłowej, tutaj dotykowej, jak i emocjonalnej.

Opisane bodźce i wrażenia zmysłowe składają się kolejno na sensualny, tzn. wizualny, dźwiękowy, zapachowy, smakowy i dotykowy, oraz emocjonalny krajobraz stolicy. Tyrmand tworzy w *Złym* swoistą warszawską topografię sensoryczno-emotywną, a jego narzędziem jest fokalizacja sensualna (wizualna, dźwiękowa, zapachowa, smakowa oraz dotykowa) i emocjonalna⁴³, która konfiguruje ukazaną przestrzeń miejską. W wymiarze architektoniczno-urbanistycznym ukazana w powieści Warszawa jest powojennym miastem monocentrycznym, gdyż PKiN jest jej niekwestionowaną dominantą przestrzenną, jednak w wymiarze społecznym, związanym z codziennym funkcjonowaniem mieszkańców w przestrzeni miejskiej, pozostaje ona przedwojennym miastem policentrycznym⁴⁴. Świadczy o tym

⁴¹ Tamże, s. 401. Przytoczony fragment nie stanowi nawet połowy całej opisaney w powieści „pyskówki”.

⁴² Tamże, s. 555.

⁴³ O tzw. „fokalizacji zmysłowej” pisze na gruncie polskim Rembowska-Pluciennik, ale już Gérard Genette odnosił pojęcie „fokalizacji” do wszystkich (nie tylko wizualnych) aspektów doświadczenia zmysłowego (zob. M. Rembowska-Pluciennik, *W cudzej skórze. Fokalizacja zmysłowa a literackie reprezentacje doświadczeń sensualnych*, w: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Warszawa 2007, s. 51–67). Natomiast o fokalizacji mającej charakter wizualny pisze też Rybicka (zob. E. Rybicka, dz. cyt.).

⁴⁴ M. Rombel, dz. cyt. Warszawę ukazaną w *Złym* można porównać do swoistego „palimpsestu”, bowiem przez warstwy „nowego”, powojennego miasta stale przebijają różne elementy

również wspomniany wcześniej całościowy charakter zawartych w *Złym* opisów warszawskiej przestrzeni miejskiej. Mimo że w swej powieści Tyrmand wielokrotnie określa Warszawę jako „wielkie miasto”, to jednak jej obszar jest uchwytny i poznawalny, w przeciwieństwie do typowych nowoczesnych metropolii, które z natury cechuje bezkresność i obcość⁴⁵. Kompleksowe uchwycenie w *Złym* warszawskiej przestrzeni miejskiej samo w sobie nie obrazuje stopnia „centryczności”⁴⁶ ani innych aspektów przestrzennej konfiguracji socjalistycznej Warszawy, już z góry nadaje jednak uwzględnionym w opisach miejscom pewne znaczenie względem miejsc, które w ogóle w nich nie występują. Toteż biorąc pod uwagę całość dotychczasowych rozważań i abstrahując od samej tylko kwestii centryczności, nasuwają się dwa pytania. Po pierwsze pytanie o to, jakie znaczenie powieść Tyrmanda przypisuje poszczególnym przestrzeniom miejskim ukazanej w niej socjalistycznej Warszawy⁴⁷. Po drugie zaś o to, na ile ich konfiguracja, uwidoczniiona poprzez focalizację sensualną i emocjonalną, zbliżona jest do mapy sensualnej i emocjonalnej przedwojennej stolicy Polski, przy uwzględnieniu ewidentnych wizualnych zmian w jej powojennym krajobrazie⁴⁸. Na tym etapie analizy można zaryzykować stwierdzenie, że Warszawa rozpatrywana kompleksowo (w wymiarze architektoniczno-urbanistycznym, społecznym, a także na pozostałych płaszczyznach miejskiego życia) jawi się w *Złym* jako miasto na poły przedwojenne, a przynajmniej na takie jest stylizowana.

Zestawienie nakreślonych aspektów analizy geopoetycznej *Złego* z opisami Madrytu ukazanego w *Ulu* pozwala spojrzeć na powieść Celi w nowym świetle i zidentyfikować spektrum problemów badawczych, które być może nie zostałyby wyodrębnione bez zastosowania analizy porównawczej. Opisy poszczególnych elementów przestrzeni Madrytu

miasta „starego”, tzn. przedwojennego (zob. M. Rombel, *Powieści Zły Leopolda Tyrmanda i Ul Camilo José Celi jako warszawski i madrycki tekst miejski*, w: *Europa Wschodnia w dyskursie kulturowym*, red. K. Drozd, J. Gracla, Warszawa, w przygotowaniu do druku). Przedwojenna Warszawa nie miała jednego centrum – ani architektoniczno-urbanistycznego, ani społecznego.

⁴⁵ Zob. A. Wallis, dz. cyt.

⁴⁶ Pojęcie „stopnia «centryczności»” wyjaśniam we wspomnianym wcześniej artykule (zob. M. Rombel, „Centryczność” Warszawy i Madrytu w powieściach Zły Leopolda Tyrmanda i Ul Camilo José Celi. *Kontakty czy kontrasty?*, w: *Zbliżenia 5: Językoznawstwo – Literaturoznawstwo – Translatologia*, red. A. Stolarczyk-Gembiak, M. Trojszczak, M. Woźnicka, Konin 2019, s. 232).

⁴⁷ Zasadne byłoby ustalenie znaczenia (również symbolicznego) przypisanego w *Złym* poszczególnym warszawskim centrum i opisanie ich na tle całego „obszaru centralnego” (zob. A. Wallis, dz. cyt., s. 62–63), z którym warto natomiast pod tym kątem zestawzić ukazane w powieści obszary peryferyjne.

⁴⁸ Warto przyjrzeć się z takiej perspektywy m.in. warszawskim enklawom chuligańsko-przestępczego półświatka, poszczególnym centrum i peryferiom, a nawet osiedlom robotniczym oraz opisać ich miejsce na tle całej stołecznej przestrzeni miejskiej. Być może zasadne byłoby w tym celu rozszerzenie postulowanej przez Rybicką metodologii o topografie/geografie imaginacyjne (wyobrażeniowe), których zadaniem byłoby badanie – analogicznie do sensorycznych i emotywnych – „krajobrazów imaginacyjnych” („wyobrażeniowych”), stworzonych przez wyobrażenia związane z daną przestrzenią.

ukazanego w *Ulu* nie są nostalgiczne, choć podobnie jak opisy Warszawy w *Złym*, które z kolei cechuje silna nostalgia, podlegają w różnym stopniu focalizacji, w znacznej mierze wizualnej. Funkcję przestrzennego centrum powojennego Madrytu, znacznie mniej zniszczonego niż ówczesna Warszawa, w myśl założeń frankizmu i architektury frankistowskiej nadal pełnił centralny plac Puerta del Sol, kwestia ta w *Ulu* została jednak całkowicie pominięta⁴⁹. Ponadto żadne z wymienionych w utworze Lynchowskich „dróg”, „węzłów” czy „punktów orientacyjnych” (tj. istotnych pod różnymi względami elementów przestrzeni miejskiej, np. ulic, placów, budynków czy pomników)⁵⁰, którymi są w nim mniej lub bardziej rozpoznawalne miejsca, takie jak ważne przecięcia mniejszych i większych arterii, pomniki, place czy miejsca ikoniczne, nie podlegają wyraźniejszej niż inne focalizacji⁵¹. Przykładem są opisy najstarszego madryckiego kompleksu uniwersyteckiego i centrum dzielnicy Salamanca, po których oczy narratora jedynie się prześlizgują:

Martin [sic!] Marco idzie przez Torrijos do ulicy Diego de Leon [sic!], powoli, jakby nie pamiętając o niczym, i wraca ulicą Principe [sic!] de Vergara i General Mola na Plaza de Salamanca, gdzie pośrodku stoi pomnik markiza w długim tużurku, otoczony zielonym ogródkiem i troskliwie konserwowany⁵².

Martin [sic!] zbliża się do sklepu Romula [sic!] ulicą na prawo, za uniwersytetem⁵³.

Wyjątek stanowią okolice Plaza de Toros, tj. madryckiej areny walki z bykami, stanowiącej de facto bramę do przestrzeni Madrytu niecieszących się dobrą sławą:

Puste place za arenami [tj. za placem Plaza de Toros] to niewygodne schronienie ubogich par, niewiele wymagających, jak barbarzyńscy i najszczerzi kochankowie ze Starego Testamentu. Słychać tu stare, zachrypnięte, zdezolowane tramwaje, przejeżdżające tędy, niedaleko, ze zgrzytem żelastwa w drodze do zajezdni.

Miejsce porannych zabaw hałaśliwych, rozwyrzonych dzieciaków, które przez cały dzień rzucają w siebie kamieniami, staje się od chwili zamknięcia bram trochę nieczystym rajem, gdzie nie można tańczyć omdlewająco przy stłumionych dźwiękach ukrytego gdzieś, prawie niewidocznego radia, gdzie nie można palić aromatycznego, niezrównanego papierosa – preludium, gdzie nie można szeptać sobie do ucha naiwnych żarcików o sukcesie gwarantowanym, absolutnie gwarantowanym. Opustoszałe królestwo staruszek i staruszków, którzy po obiedzie przychodzą się tu wygrzewać na słońcu niby jaszczurki, od godziny, gdy dzieci i małżeństwa po pięćdziesiątce położą się i pogrążą we śnie, jest rajem szczerości, gdzie nie ma miejsca na aluzje i wykręty, gdzie każdy wie, po co tu przyszedł, gdzie kocha się szlachetnie, prawie okrutnie, na miękkiej ziemi, gdzie tu i ówdzie pozostały jeszcze kreski narysowane ręką dziewczynki, która rano bawiła się tu w klasy, albo okrągłe dołki, wydrążone przez dziecko, które wykorzystało chwilę swej skąpej wolności, by zagrać w piłkę⁵⁴.

⁴⁹ M. Rombel, dz. cyt.

⁵⁰ K. Lynch, *Obraz miasta*, przeł. T. Jeleński, Kraków 2011, s. 53–104.

⁵¹ M. Rombel, dz. cyt.; por. M. Carbajo Lago, *El “mapa cognitivo” de Cela en La colmena: Madrid, 1942, “Ángulo recto”* 2017, 9 (1), s. 17–30.

⁵² C. J. Cela, *Ul*, przeł. K. Wojciechowska, Warszawa 1960, s. 215.

⁵³ Tamże, s. 284.

⁵⁴ Tamże, s. 214–215.

Można więc założyć, że w zasadzie wszystkie wymienione w *Ulu* elementy przestrzeni pod względem wizualnym mają niemal równoważne znaczenie i żaden z nich nie jest prominentny w skali całego miasta⁵⁵. Powstaje zatem pytanie: czy i kiedy dokładnie, parafrazując słowa Jarzębskiego na temat Tyrmanda, ręka autora *Ula* ożywa podczas opisywania Madrytu?

Choć Madryt jest w powieści Celi tytułowym „ulem”, a zdaniem samego pisarza opisane w niej postaci „roją się na jej kartach”⁵⁶, to nie wybrzmiewa on tak jak Warszawa w *Złym*. Ukazane w *Ulu* madryckie szlaki komunikacyjne i handlowe, a także inne skupiska życia towarzyskiego i miejsca spotkań (bary, kawiarnie, restauracje, kina i inne miejsca rozrywki, a nawet rozpusty) żyją i brzmia, głównie rozmowami bywalców, lecz żadne szczególnie się nie wyróżniają (w tym kawiarnia „La Delicia”, tj. główne, ale fikcyjne miejsce akcji utworu)⁵⁷, niekiedy natomiast zamierają:

Goście kawiarni to ludzie, którzy uważają, że tak już jest na tym świecie i że nie warto szukać na to lekarstwa. W kawiarni donii [sic!] Rosy wszyscy palą, a większość medytuje samotnie o tych nędznych, kochanych, intymnych sprawach, które wypełniają im całe życie albo je ogałają. Są tacy, którzy milczą z sennym wyrazem twarzy, bez wspomnień, inni znów wspominają, z twarzą zafrasowaną, w której jest coś z brutalnej bestii, kochającej i błagalnej, znużonej bestii: czoło wsparte na ręce i spojrzenie pełne jeszcze urazy, jak morze, które się uspokaja.

Są takie wieczory, kiedy rozmowa zamiera przy wszystkich stolikach, rozmowa o kotce, która się okociła, albo o drożyźnie, albo o tym zmarłym dziecku, którego ktoś sobie nie może przypomnieć, tym dziecku, co to – pamiętacie? – miało jasne włoski, było milutkie i takie chude, zawsze chodziło w beżowym sweterku i musiało mieć koło pięciu lat. W takie wieczory serce kawiarni bije jak serce chorego, nierytmicznie, i powietrze robi się jakby gęstsze, jak gdyby bardziej szare, choć od czasu do czasu przebiega, niby błyskawica, cieplejszy podmuch, płynący nie wiadomo skąd, podmuch nadziei, która otwiera na kilka sekund okienko w każdej duszy⁵⁸.

Jak dowodzi powyższy cytat, dotyczący wspomnianej już kawiarni „La Delicia”, położonej przy górnym odcinku ulicy Fuencarral, temperatura opisu tego najczęściej występującego w powieści madryckiego miejsca spotkań nie jest jednoznacznie określona, gdyż składają się na nią zarówno fragmenty cieplejsze, jak i chłodniejsze⁵⁹. Atmosfera panująca w owej kawiarni jest zresztą poniekąd nużąca nie tylko pod względem wrażeń dotykowych bądź emocjonalnych, za jakie uznać można odczucia ciepła i chłodu, bowiem zatrudnieni w niej muzycy „ze zrezygnowanym gestem uczniów w szkole przerywają [jej] gwar [...] dźwiękiem starej melodii, tylekroć [...] powtarzanej bez końca”⁶⁰. Opis ten wyraźnie kontrastuje z uderzającym oddaniem i pełnym zaangażowaniem, jakie biją wręcz od muzyków warszawskich

⁵⁵ M. Rombel, dz. cyt.

⁵⁶ C. J. Cela, dz. cyt., s. 6.

⁵⁷ Por. M. Rombel, dz. cyt.

⁵⁸ C. J. Cela, dz. cyt., s. 10.

⁵⁹ Niekiedy w kawiarni „panuje gęste, kleiste gorąco”, a w godzinach porannych „przypomina opuszczony cmentarz” (tamże, s. 268, 299).

⁶⁰ Tamże, s. 63–64.

ukazanych w *Złym* – zarówno profesjonalistów z eleganckich lokalów, jak i grajków z tanich knajp. Ponadto różnego rodzaju miejsca spotkań występują w *Ulu* zdecydowanie mniej licznie niż w *Złym*.

Ukazany w *Ulu* Madryt cichnie na ogół dopiero w nocy, podobnie zresztą jak Warszawa opisana w *Złym*, a za dnia enklawą ciszy w jego miejskiej przestrzeni okazuje się peryferyjny jeszcze w czasach powojennych cmentarz w Las Ventas, podczas gdy peryferie warszawskie są na swój sposób ożywione, szczególnie w lecie, a nawet podlegają personifikacji (narrator przemawia do nich, stosując zwroty bezpośrednie). To na wspomnianym cmentarzu, nie zaś w gwarnym i zatłoczonym centrum miasta, Martín Marco zachłystuje się świeżym powiewem wolności i czuje, że żyje:

Martin [sic!] jedzie z Atocha. Na przystanku Ventas wysiada i idzie piechotą na cmentarz Este. Idzie na grób swojej matki, Filomeny Lopez [sic!] de Marco, która zmarła już parę lat temu, na kilka dni przed wigilią Bożego Narodzenia.

[...]

Martin [sic!] zatrzymuje się przy grobie matki. [...]

Martin [sic!] zdejmuje kapelusz. Ogarnia go jakiś błogi spokój, czuje odprężenie w całym ciele. Za murami cmentarza, daleko, widać brunatną równinę, na której zatrzymuje się słońce, jakby układało się do snu. Powietrze jest zimne, ale nie mroźne. Martin [sic!] z kapeluszem w rękę czuje leciutkie muśnięcie ręki, dawną, prawie zapomnianą pieczętę z czasów dzieciństwa.

„Jak tu dobrze – myśli. – Muszę tu przychodzić częściej”. [sic!]

Niewiele brakowało, a zacząłby gwizdać, w porę jednak się zatrzymał.

[...]

Martin [sic!] zachwycony jest samym sobą.

„Dzisiaj jestem w formie i rozumiuję trzeźwo. To wpływ świeżego powietrza.”⁶¹.

Toteż ranga, jaką powieść nadaje wspomnianemu miejscu, może oznaczać, że pozytywnej waloryzacji podlega w niej cisza, nie zaś miejski gwar. Tym samym focalizacja dźwiękowa nadawałaby madryckim centróm, tj. ósrodkóm miejskiego życia, właściwości zasadniczo negatywne.

Natomiast ukazane w *Ulu* krajobrazy zapachowy i smakowy mają charakter wyraźnie pejoratywny. Przypisywane różnym miejscóm zapachy są głównie nieprzyjemne i związane najczęściej z przebywającymi w nich postaciami, stając się obok opisów miejskich hałasów jednym z narzędzi zawartej w powieści krytyki społecznej, dotyczącej jakości i moralności życia w ówczesnym Madrycie. Podczas gdy świeże powietrze madryckich peryferii dodaje bezdomnemu poecie skrzydeł i animuszu, pozostałe postaci męczą się w ciasnych domach i dusznych lokalach, niewątpliwie przesiąkniętych wydzielanymi de facto przez nich woniami. Na przykład, bywalcy kawiarni „La Delicia” pachną, poza nielicznymi wyjątkami, „niezbyt zachęcająco”, śmierdzi im z ust „jakąś zgniłą gumą” czy też „krową” albo „nogami”, czuć od nich „używaną bielizną” i „zjełczałą rybą”, a od innych postaci – tytoniem i cebulą⁶². Madryckie peryferie powieść ukazują zatem

⁶¹ Tamże, s. 306, 313–314, 317.

⁶² Tamże, s. 46, 54–55, 206.

jako oazę spokoju i wolności, które nobilitują jednostkę, natomiast szeroko rozumiane centrum miasta – jako tłamszącego mieszkańców molocha. Centrum to jawi się wręcz jako metaforyczne więzienie i siedlisko zepsucia moralnego, którego epicentrum w wymiarze zapachowym stanowią powołane do „uzdawiania” przestrzeni z „niezdrowych” elementów więzienne cele, gdzie panuje „obrzydliwy zapach stęchlizny, łaskoczący w nozdrza”⁶³. Nieprzyjemne czy mdlące zapachy występują również w *Złym*, istotne jest jednak to, że powieść Tyrmanda ukazuje Warszawę jako miasto urozmaicone pod względem zapachowym, w którym oprócz wszelkiego rodzaju odorów występuje też wiele woni przyjemnych, a wręcz apetycznych. Tymczasem nakreślony w *Ulu* krajobraz zapachowy Madrytu jest stosunkowo ubogi, co sprawia, że jego odory przybierają na uporczywości, a wolne od nich obszary zyskują na wartości.

Stosunek Celi do Madrytu nie jest wprawdzie nostalgiczny, jest jednak silnie nacechowany emocjonalnie – opisuje on miasto w sposób raczej ironiczny, pełen gorzkiego humoru. Poprzez focalizację sensualną i emocjonalną tworzy też, podobnie jak Tyrmand, madrycką topografię sensoryczno-emotywną, mniej dynamiczną i bardziej stonowaną niż warszawska ukazana w *Złym*, ale wyraźnie zauważalną. Madryt ukazany jest w *Ulu* jako miasto pozbawione wyraźnego centrum architektoniczno-urbanistycznego i społecznego tudzież względnie policentryczne zarówno w pierwszym, jak i drugim wymiarze, choć architektoniczno-urbanistycznie tak przed, jak i po hiszpańskiej wojnie domowej był on miastem monocentrycznym⁶⁴. Ponadto Madryt jawi się w *Ulu* jako typowa nowoczesna metropolia, bezkresna i obca, o czym świadczy wspomniany wcześniej wycinkowy charakter zawartych w nim opisów madryckiej przestrzeni miejskiej. Zdaje się ona zbyt rozległa, by mieszkańcy mogli ją w całości rozpoznać, przemierzyć i opisać, pomimo niekiedy bardzo dobrej wręcz znajomości jej poszczególnych obszarów, często ograniczonych jednak do sąsiedztwa jednej ulicy czy placu⁶⁵. Wycinkowe uchwycenie w *Ulu* madryckiej przestrzeni miejskiej, podobnie jak kompleksowe ujęcie warszawskiej przestrzeni miejskiej w *Złym*, samo w sobie nie określa stopnia centryczności ani innych aspektów przestrzennej konfiguracji frankistowskiego Madrytu, uwzględnionym w opisach miejscom nadaje jednak, analogicznie do powieści polskiej, już z góry pewne znaczenie, w przeciwieństwie do miejsc, które w ogóle się w nich nie pojawiają. Biorąc zatem pod uwagę skalę występujących między *Złym* i *Ulem* analogii, w odniesieniu do powieści hiszpańskiej nasuwają się pytania podobne do tych, jakie wynikają z analizy powieści polskiej. Pierwszym jest pytanie o to, jakie znaczenie utwor Celi przypisuje poszczególnym przestrzeniom miejskim ukazanego w nim frankistowskiego Madrytu. Drugie zaś dotyczy tego, na ile (i czy w jakim-

⁶³ Tamże, s. 137.

⁶⁴ M. Rombel, dz. cyt.

⁶⁵ Zob. A. Wallis, dz. cyt.

kolwiek stopniu) ich konfiguracja, odzwierciedlona poprzez fokalizację sensualną i emocjonalną, zbliżona jest do mapy sensualnej i emocjonalnej przedwojennej stolicy Hiszpanii⁶⁶. W tym przypadku uzasadniona jest jednak hipoteza, że rozpatrywany wycinkowo Madryt jawi się w *Ulu* jako miasto jeszcze bardziej odmienne od swojego przedwojennego niż powojennego pierwowzoru.

Poprzez opisane doznania zmysłowo-emocjonalne Warszawa i Madryt ukazane są w *Złym* i *Ulu* jako miasta o różnym stopniu centryczności, co stanowi niezwykle istotny aspekt konfiguracji przestrzennej obydwu powojennych stolic, przede wszystkim z uwagi na charakter funkcjonujących w ówczesnej Polsce i Hiszpanii reżimów. Zarówno PRL w okresie stalinizmu, jak i frankizm w swej pierwszej fazie były bowiem ustrojami totalitarnymi, dążącymi do skrajnej centralizacji na różnych płaszczyznach, co w przypadku przestrzeni miejskiej miało duże znaczenie propagandowe. Centryczność powojennej Warszawy i powojennego Madrytu ukazaną w *Złym* i *Ulu* można badać w różnych wymiarach, m.in. na płaszczyźnie architektoniczno-urbanistycznej (dotyczącej ukształtowania tkanki miejskiej) i społecznej (związanej z codziennym funkcjonowaniem mieszkańców w przestrzeni miejskiej)⁶⁷.

Podczas gdy analiza geopoetyczna dostarcza materiału do badania porównawczego, analiza komparatystyczna dostarcza danych, które mogą okazać się użyteczne z punktu widzenia polsko-hiszpańskich studiów międzykulturowych. Biorąc bowiem pod uwagę to, że uwarunkowania polityczne w powojennej Polsce i Hiszpanii miały analogiczny (choć nieidentyczny) wpływ na przestrzenne kształtowanie powojennej Warszawy i powojennego Madrytu, znamienne okazuje się wniosek, że Tyrmand i Cela podobnie, lecz zarazem inaczej obrazują ich przestrzeń w *Złym* i *Ulu*. Źródłem tej różnicy nie jest bynajmniej czynnik gospodarczy, istotny dla kształtowania wewnętrznej struktury oraz funkcji centrum miasta socjalistycznego i kapitalistycznego⁶⁸. Stanowi ona być może w pewnej mierze

⁶⁶ Analogicznie do zasygnalizowanych wcześniej dalszych problemów badawczych w ramach analizy konfiguracji warszawskiej przestrzeni miejskiej ukazanej w *Złym* z wykorzystaniem opisanej w artykule metodologii należałoby wyodrębnić i poddać analizie szersze spektrum problemów dotyczących konfiguracji madryckiej przestrzeni miejskiej ukazanej w *Ulu*, a następnie – zestawić wyniki obydwu badań.

⁶⁷ Konfigurację przestrzenną (w tym stopień centryczności) Warszawy i Madrytu ukazanych w *Złym* i *Ulu* można też badać na innych płaszczyznach, takich jak wymiar polityczno-ideologiczny (związany z dotyczącym przestrzeni miejskiej dyskursem władzy) oraz ekonomiczny (dotyczący przestrzennego osadzenia w mieście różnego rodzaju inicjatyw gospodarczych).

⁶⁸ O funkcji centrum w strukturze miasta pisze m.in. Aleksander Wallis (zob. A. Wallis, dz. cyt.). Można założyć, że w warunkach XX-wiecznej, powojennej gospodarki kapitalistycznej, w przeciwieństwie do socjalistycznej, tzw. „ścisle centrum” charakteryzuje się przede wszystkim największym w skali całego miasta poziomem aktywności handlowej i finansowej (zob. tamże, s. 64). Należałoby jednak w tym kontekście rozpatrzyć swoiste cechy hiszpańskiej autarkii okresu pierwszego frankizmu i jej wpływ na kształtowanie centrum ówczesnego Madrytu.

wynik odmiennego podejścia obydwu reżimów do kwestii tradycji⁶⁹, PRL bowiem zasadniczo zrywała ciągłość historyczno-kulturową, natomiast frankizm nieustannie do niej nawiązywał. Czy oznacza to, że zamiarem Tyrmanda było „podtrzymanie ciągłości pomiędzy Warszawą przedwojenną i powojenną, niezwykle ważnej dla zachowania jej *genius loci* i tożsamości”, a Celi – „odrzućcie [...] dziedzictwa przeszłości oraz nacechowanej ideologicznie, nawiązującej do czasów imperialnych, idei centralizacji przestrzeni propagowanej przez nowy reżim”⁷⁰?

Podsumowując, geopoetyka jako orientacja badawcza analizująca m.in. sposoby ukazywania przestrzeni geograficznej w twórczości literackiej, a ściślej – geopoetyczna koncepcja topografii sensoryczno-emotywnych, stanowi adekwatne narzędzie do badania wymiarów konfiguracji przestrzeni miejskiej socjalistycznej Warszawy i frankistowskiego Madrytu ukazanych w polskich powieściach okresu PRL i hiszpańskich powieściach okresu frankizmu. Analiza fokalizacji sensualno-emocjonalnej pozwala opisać i zestawić m.in. stopień centryczności ukazanej w powieściach przestrzeni miejskiej (od monocentryczności przez policentryczność po brak centrum) na różnych płaszczyznach, np. w wymiarze architektoniczno-urbanistycznym i społecznym. Umożliwia to wyciągnięcie szerszych wniosków dotyczących doświadczania, odczuwania i postrzegania ciągłości historyczno-kulturowej badanych miast oraz kształtowania ich *genius loci* i miejscowej tożsamości, a co za tym idzie – funkcjonowania ich mieszkańców. Natomiast komparatystyka jako podejście metateoretyczne zorientowane na zestawianie różnych porównywalnych elementów, w tym przypadku polskich i hiszpańskich powieści ukazujących Warszawę i Madryt, pozwala spojrzeć na każdy z przedmiotów analizy przez pryzmat drugiego z analizowanych przedmiotów, którymi w tym przypadku są zbiory powieści (zbiór polski i hiszpański), i opisać je w nowym świetle. Zważywszy na literaturoznawczo-kulturoznawczy charakter analizy, umożliwi to pozyskanie danych, które mogą okazać się przydatne w kontekście polsko-hiszpańskich studiów międzykulturowych, w tym badań nad komunikacją interkulturową. Polskie i hiszpańskie powieści ukazujące socjalistyczną Warszawę i frankistowski Madryt byłyby tym samym zarówno swoistym świadectwem, jak i punktem wyjścia do zrozumienia stosunku Hiszpanów względem frankizmu i Polaków względem PRL, szczególnie zaś ich postaw wobec realiów totalitarnych, stosunek ten może bowiem wyrażać różnice kulturowe w percepcji przestrzeni. Docelowo takie badania mają szansę doprowadzić do lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia Polaków i Hiszpanów (odległych, ale zarazem bliskich sąsiadów), również w perspektywie europejskiej, jako obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej o analogicznych, lecz jednocześnie odmiennych doświadczeniach dziejowych.

⁶⁹ M. Rombel, dz. cyt., s. 240, 241.

⁷⁰ Tamże.

Bibliografia

- Carbajo Lago M., *El "mapa cognitivo" de Cela en La colmena: Madrid, 1942, "Ángulo recto"* 2017, 9 (1), s. 17–30.
- Cela C. J., *La colmena*, Asociación de Academias de la Lengua Española, Penguin Random House, Real Academia Española, Barcelona 1951/2016.
- Cela C. J., *The Hive*, przeł. J. M. Cohen w konsultacji z A. Bareą, Farrar, Straus and Young, Nowy Jork 1951/1953.
- Cela C. J., *Ul*, przeł. K. Wojciechowska, Czytelnik, Warszawa 1951/1960.
- Hannerz U., *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, przeł. E. Klekot, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1980/2006.
- Hejmej A., *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Universitas, Kraków 2013.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa 2006/2009.
- Jarzębski J., *Zniszczenie centrum*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, 4 (57), s. 61–73.
- Jędrzejczyk D., *Geografia humanistyczna miasta*, Dialog, Warszawa 2004.
- Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, red. E. Kasperski, E. Szczęsna, Universitas, Kraków 2010.
- Kronenberg A., *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014/2015.
- Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014.
- Kurowski S., *Warszawa na tle stolic Europy*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1987.
- Lelewel J., *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, oprac. J. Kieniewicz, DiG, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1831/2006.
- Lynch K., *Obraz miasta*, przeł. T. Jeleński, Archivolta Michał Stepien, Kraków 1960/2011.
- Madurowicz M., *Tekst warszawski literatury Tyrmanda*, w: *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda*, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2015, s. 92–119.
- Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, red. B. Jałowicki, Scholar, Warszawa 2008.
- Moral R. del, *Madrid en la novela (1939–1975)*, Calibán, Universidad Complutense de Madrid, Madryt 1991/1998.
- Rasmussen S. E., *Odczuwanie architektury*, przeł. B. Gadomska, Karakter, Kraków 1959/2015.
- Rembowska-Pluciennik M., *W cudzej skórze. Fokalizacja zmysłowa a literackie reprezentacje doświadczeń sensualnych*, w: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2007, s. 51–67.
- Rombel M., „Centryczność” Warszawy i Madrytu w powieściach Zły Leopolda Tyrmanda i Ul Camilo José Celi. *Kontakty czy kontrasty?*, w: *Zbliżenia 5: Językoznawstwo – Literaturoznawstwo – Translatologia*, red. A. Stolarczyk-Gembiak, M. Trojszczak, M. Woźnicka, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie, Konin 2019, s. 231–242.
- Rombel M., *Powieści Zły Leopolda Tyrmanda i Ul Camilo José Celi jako warszawski i madrycki tekst miejski*, w: *Europa Wschodnia w dyskursie kulturowym*, red. K. Drozd, J. Gracla, Katedra Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, w przygotowaniu do druku.
- Rybicka E., *Atmosfera – mapy emocjonalne i sensualne w twórczości Leopolda Tyrmanda*, w: *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda*, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2015, s. 72–91.

- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2006/2012, s. 471–490.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.
- Sobczak K., *Coś się nie zgadza. Problemy z miejscem i czasem w powieści Leopolda Tyrmanda Zły*, w: *Nie-miejsca. Teorie spacji w współczesnych praktykach interpretacyjnych*, red. K. Szalewska we współpracy z Kołem Teoretyków Literatury Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytet Gdański, Sopot 2014, s. 135–145.
- Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XIX*, red. J. Kieniewicz, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002.
- Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XVIII*, red. J. Kieniewicz, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2000.
- Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004.
- Tuan Y.-F., *Przestrzeń i miejsce. Perspektywa doświadczenia*, przeł. A. Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977/1987.
- Tyrmand L., *The Man with the White Eyes*, przeł. D. J. Welsh, Knopf, Nowy Jork 1955/1959.
- Tyrmand L., *Zły*, Czytelnik, Warszawa 1955/1990.
- Wallis A., *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
- Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.
- Zielińska M., *Warszawa – dziwne miasto*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995.